

II RP i bolszewicka Rosja: dwie modernizacje. Rozmowa z Pawłem Ukielskim

Klęska Rosji w 1920 miała liczne następstwa. Ugruntowała II Rzeczpospolitą – zbudowała i wzmocniła postawy, które już wcześniej, po zaborach, były silnie antyrosyjskie czy antyimperialne. Po 1920 roku wzmocniły się dodatkowo przekonaniem, że bolszewicki, przychodzący z Rosji komunizm jest śmiertelnym zagrożeniem. Te wszystkie elementy skumulowały się w Polsce – mówi Paweł Ukielski w wywiadzie przeprowadzonym dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „1920. Bitwa światów”.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Bitwa Warszawska jest zaliczana do najważniejszych starć zbrojnych w historii świata. Czy w wypadku klęski militarnej Polski faktycznie mogliśmy – na co tak liczył Stalin i jego biuro polityczne – być świadkami połączenia się rewolucji rosyjskiej z niemiecką?

Paweł Ukielski (Wicedyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego): To jest historia alternatywna, nie możemy tego wiedzieć. Mamy świadomość, że rewolucje o podobnym charakterze, tuż po I wojnie światowej, na Zachodzie się nie powiodły. Podobnie było w Europie Środkowej. Najbardziej znanym przykładem jest Węgierska Republika Rad Béli Kuna, która przetrwała kilka miesięcy i w wyniku m.in. interwencji ze strony Czechosłowacji i Rumunii przestała istnieć, a rządy przejął Miklós Horthy.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Pamiętać jednak trzeba, że wrzenie rewolucyjne wciąż nie wygasło. Z tego powodu strona sowiecka liczyła na komunistyczny ruch w Niemczech oraz możliwość całkowitej likwidacji Polski. Miało to służyć ponownemu uzyskaniu granicy z Niemcami. Bez wątpienia byłoby to silnym wzmocnieniem tendencji rewolucyjnych w Niemczech. W związku z tym nie uważam za wielkie nadużycie intelektualne twierdzenia, że zagrożenie takie było niezwykle realne.

Jak silne były nastroje i siły proradzieckie na Zachodzie i z czego wynikały? Czy do grona entuzjastów bolszewizmu zaliczali się wyłącznie komuniści, czy również partie socjaldemokratyczne, jak niemiecka SPD?

Sytuacja była bardzo dynamiczna i skomplikowana. Z jednej strony wiadomo, że w Niemczech drogi komunistów i socjaldemokratów się rozeszły. Z drugiej, nie wszędzie proces ten był już tak zaawansowany, a komuniści nieraz stanowili radykalne skrzydło partii socjaldemokratycznych. Nastroje antypolskie zresztą wcale nie musiały mieć podłoża probolszewickiego – zdarzało się, że kalkulacje obliczone na klęskę Polski nie wynikały z marzeń o światowej rewolucji bolszewickiej. Tak można oceniać choćby jawnie wrogie działania strony czechosłowackiej.

Siły lewicowe z całą pewnością z zainteresowaniem przyglądały się temu, co się dzieje na terenie Polski, i z na pewno sympatie prosowieckie czy probolszewickie były znacznie szersze i wykraczały poza kręgi twardogłowych komunistów. Trzeba bowiem pamiętać, że było to z jednej strony oparte o myśli rewolucyjne Karola Marksa, z drugiej natomiast nie znano jeszcze zbrodniczej strony bolszewizmu, w każdym razie nie w takim stopniu, jak to miało miejsce chociażby 20 lat później, już w czasie II wojny światowej. Ta rewolucja jawiła się więc bez wątpienia wielu intelektualistom jako coś świeżego, ożywczego, co może zmienić świat na lepsze, zaś robotników skłaniało do przekonania, że w Rosji powstał świat z władzą robotniczą realizujący zasady równości społecznej. Stąd choćby antypolskie strajki w Wielkiej Brytanii.

Czasy II RP, począwszy od 1920 r. obfitowały w teksty czołowych polskich socjalistów - Bolesława Limanowskiego, Mieczysława Niedziałkowskiego, Ignacego Daszyńskiego – w których rewolucja bolszewicka spotykała się z przenikliwą i radykalną krytyką. Czy to był znamieny rys polskiej lewicy w panoramie europejskiej?

Z całą pewnością chłodny i bardzo realistyczny stosunek do rewolucji bolszewickiej wynikał z doświadczeń polskiej lewicy, tzn. z przekonania, że zmiany socjalistyczne nie muszą mieć rysu bolszewickiego. Po drugie bez wątpienia przyczyną były polskie doświadczenia z Rosją jako taką – zabory i rusyfikacja powodowały, że polska lewica miała w przeważającej mierze rys niepodległościowy. Ta niepodległość została dopiero co odzyskana – z całą pewnością pomysł, że Polska będzie na nowo urządzana przez Rosję, nawet sowiecką, jawił

się jako absolutnie nieprzyjazny. Po trzecie, należy pamiętać, że spór między lewicą niepodległościową a polskimi komunistami istniał już wcześniej.

Z czego wynikała tak ogromna niechęć do pomocy Polsce ze strony sztabu niemieckiego, z Hansem von Seecktem na czele?

Po pierwsze wynikało to z nastrojów w Niemczech. Raczej nie były one propolskie i to nie tylko po stronie lewicowej. Przyczyną była również zapewne prosta kalkulacja, z której wynikało, że ewentualny upadek Polski mógłby być korzystny dla Niemiec. Od zakończenia I wojny światowej nastroje w Niemczech były bardzo mocno rewizjonistyczne, więc nadzieja na odzyskanie części terytoriów utraconych na wschodzie w wyniku polskiej klęski musiała być niezwykle żywa.

Starcie Związku Radzieckiego i II RP to w dużej mierze konfrontacja dwóch wizji modernizacji społecznej. Jak przebiegała rewolucja na terenach zajętych w czasie wojny Polsko-Bolszewickiej przez Rosję Radziecką? Z jaką reakcją społeczeństwa się spotykała?

To był na szczęście dla tych terenów krótki okres. Z kolei doświadczenie wkroczenia Armii Czerwonej było dla ludzi niezwykle traumatyczne. Wizja przymusowej kolektywizacji, która została tam przeprowadzona, spowodowała absolutną awersję Polaków do komunizmu na następne dziesiątki lat. Myślę, że jedynie na Węgrzech ta awersja posunęła się

jeszcze głębiej. Wynikała ona z trwającej kilka miesięcy Węgierskiej Republiki Rad. Niechęć ta ostała się do czasów powojennych – dlatego wsparcie partii komunistycznej na Węgrzech było tak znikome.

Pamiętajmy, że na nowo niepodległa Rzeczpospolita miała zaledwie dwa lata i nastroje niepodległościowe w całym kraju były bardzo silne. Oczekiwanie na upadek Warszawy i Polski ze strony komunistów z jednej strony, a zaprowadzanie sowieckich porządków na terenach wschodnich z drugiej, miały bardzo duży wpływ na postrzeganie rewolucji bolszewickiej w całym kraju przez kolejne lata.

Jak Bitwa Warszawska i przebieg wojny polsko-bolszewickiej wpłynął na późniejsze dzieje komunizmu w Polsce? Z jednej strony Stalin otrzymuje ze strony Polski potworny cios dla swoich ambicji rozszerzenia rewolucji na kraje zachodnie, z drugiej dostaje bardzo jednoznaczny sygnał, że Polacy nie dadzą się łatwo zsowietyzować. Czy klęska 1920 r. w jakiś sposób wpłynie na przebieg sowietyzacji Polski po 1945 r.?

Myślę, że klęska w 1920 miała liczne następstwa. Z jednej strony ugruntowała II Rzeczpospolitą – zbudowała i wzmocniła postawy, które już wcześniej, po zaborach, były silnie antyrosyjskie czy antyimperialne. Po 1920 roku wzmocniły się dodatkowo przekonaniem, że bolszewicki, przychodzący z Rosji komunizm jest śmiertelnym zagrożeniem. Te wszystkie elementy skumulowały się w Polsce. To dlatego w czasie II wojny światowej, decyzją Rządu na uchodźstwie, a przede wszystkim Polskiego Państwa Podziemnego tak wiele wysiłku

poświęciła temu, żeby – w momencie gdy Armia Czerwona parła już na Zachód – podkreślić wolę niepodległości i politycznej niezależności od bolszewizmu.

Zakładać można – to znowu jest oczywiście historia alternatywna i przewidywanie pewnych myśli po stronie Stalina – że zarówno klęska w 1920 roku, silny opór wobec bolszewizacji, ale także akcja „Burza” czy Powstanie Warszawskie wpłynęły na to, że Stalin prawdopodobnie nigdy poważnie nie rozważał przyłączenia Polski jako kolejnej republiki sowieckiej. Jednocześnie, nienawidząc Polski, nigdy do końca nie był tutaj w stanie razem ze swoimi polskimi komunistycznymi poplecznikami tak mocno „dokręcić śruby”, jak to miało miejsce np. w Czechosłowacji. W Polsce pełna kolektywizacja rolnictwa czy zwalczanie Kościoła nigdy do końca się nie udały.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego